Rok IV. Wtorek dnia 29 maja 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 119

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

B. P.

Adwokat JAN GLIKSON

Po ciężkich cierpieniach zmarł w Częstochowie, w dniu 26 maja 1934 r., przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się dziś, w poniedziałek, dnia 28-go maja o godzinie 2.30 po południu, z domu żałoby przy ul. N. Panny Marji Nr. 35.

O czem powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Córka, Wnukowie, Siostry, Brat i Rodzina.

PRZYSZŁY PREZYDENT MIASTA.

Zbliża się dzień, w którym na ratusz wstąpi nowy włodarz miasta, aby sprawować nad nim władzę przez dziesięć lat.

Wyboru przyszłego prezydenta dokona nowa Rada Miejska, w składzie 48 radnych.

Na czasie przeto będzie przypomnieć, jakie prawa i obowiązki nakłada na prezydenta nowa ustawa samorządowa i jakie będą jego zadania.

Zakres działania Zarządu miejskiego jest olbrzymi. Zawiera on w sobie moc różnorodnych spraw, z których wiele nie posiada żadnych ograniczeń i których skala wykonania może być ogromna, zależna od takich czy innych poczynań, od takiej czy innej gospodarki.

Wszystkie dziedziny gospodarki gminnej wiążą się z finansami miasta, wiążą się z kieszeniami płatników danin komunalnych i przeplatają się z prywatnem życiem mieszkańców. Dlatego też muszą budzić zainteresowanie wszystkich częstochowian i dlatego racjonalne poczynania ojców miasta winny znajdować żywe zrozumienie i życzliwe poparcie ogółu mieszkańców.

Twórcy nowej ustawy samorządowej zdawali sobie sprawę. jak trudnem jest należyte kierowanie miastem przy takim nawale obowiązków i zależności i jak wielce od racjonalnego i dobrego kierownictwa zależy dobro miasta i mieszkańców.

To też wybitną troską nowej ustawy ustrojowej jest osoba prezydenta i wiceprezydentów oraz nadanie im takich praw i kwalifikacyj, któreby umożliwiły racjonalne i sprawne kierowanie gospodarką gminy z pożytkiem wszystkich mieszkańców miasta.

Dla Częstochowy, prócz rady miejskiej, ustawa przewiduje, zarząd miejski, składający się z prezydenta, dwóch wiceprezydentów oraz pięciu ławników. Praca ławników została ograniczona do udziału jedynie w kolegjalnych zebraniach zarządu miejskiego, przyczem funkcje swe winni oni w zasadzie sprawować bezpłatnie.

W razie konieczności może być powołany 3 ci wiceprezydent, jednak uchwała taka wymaga specjalnego zatwierdzenia przez władzę nadzorczą.

Prezydent i wiceprezydenci sprawują władzę przez 10 lat, ławnicy tylko przez 5 lat, tj. przez okres kadencji rady miejskiej

W-g. nowej ustawy minimum kwalifikacyj dla prezydenta i wiceprezydentów jest: wykształcenie w zakresie szkoły średniej oraz conajmniej 3-letnia praktyka na kierowniczem odcinku w samorządzie, lub w administracji państwowej (z poza terenu zainteresowanego województwa) na posadzie urzędnika państwowego I kategorji.

Pozatem kandydat na prezydenta lub wiceprezydenta musi posiadać ogólne prawo wybieralności, a więc i przekroczone przed dniem zarządzenia wyborów 30 lat życia.

Już choćby z tego, że od urzędnika państwowego wymaga się conajmniej 3-letniej praktyki na stanowisku I kategorji — widać, jak wielką wagę przywiązuje ustawa do osoby prezydenta i wiceprezydentów i jak wielką rolę odegrać oni winni w życiu samorządu. W-g nowej ustawy prezydent przewodniczy posiedzeniom rady miejskiej, za wyjątkiem posiedzeń wyborczych do zarządu miejskiego i komisji rewizyjnej — oraz posiedzeń, na których rozpatrywane są sprawozdania i wnioski komisji rewizyjnej, powoływanej na stałe, zgodnie z ustawą, przez radę miejską. Fakt przewodniczenia radzie miejskiej jest bezwątpienia wzmocnieniem autorytetu prezydenta i gwarantuje utrzymanie między zarządem miejskim i radą — jednej wspólnej linji taktycznej w zarządzaniu miastem.

Moment 10 letniego zarządzania należy uważać również za dodatni, z punktu widzenia ciągłości i planowości w sprawowaniu agend, oraz możliwości realizacji w jednych rękach zamierzeń, zakrojonych na dłuższą metę.

Nowa ustawa przewiduje, że sprawy przed dyskutowaniem ich i uchwaleniem przez radę, muszą przejść przez posiedzenie kolegjalne zarządu miejskiego (magistratu), za wyjątkiem spraw nagłych, co do których tylko wówczas mogą zapaść wiążące uchwały rady, o ile żaden z członków zarządu miejskiego nie założy przeciw uchwale swego veto.

Daje to również pewną gwarancję ustrzeżenia miasta przed skutkami uchwał nieprzemyślanych, wywołanych często krasomówstwem wnioskodawcy, lub jego hipnotycznym wpływem.

Dużem zabezpieczeniem w tej mierze jest także prawo prezydenta do zawieszenia w wykonaniu uchwały, o ile w jego mniemaniu uchwała naraża na szwank interesy miasta.

Funkcje reprezentacji miasta skupia prezydent w swoich rękach.

Dobór personelu urzędniczego, w ramach statutu stanowisk służbowych, uchwalonego przez radę, należy wyłącznie do prezydenta, jako zresztą do osoby opowiedzialnej za całokształt gospodarki miejskiej.

Do kompetencyj rady należą zasadniczo uchwały ramowe i kontrola. Szczegóły i wykonanie całego ogromu różnych spraw oraz wyjątkowo stanowienie należą do zarządu miejskiego i prezydenta.

Za czynności zarządu miejskiego, jako organu administracji państwowej, prezydent odpowiedzialny jest osobiście i rada miejska nie ma do nich wglądu. Wzamian za wysokie wymagania stawiane prezydentowi i wiceprezydentom, ustawa przewiduje, że wysokość ich uposażenia winna być uregulowana przez radę przed wyborem zarządu miejskiego, przyczem wysokość emerytury po 10-ciu latach nie może być mniejsza niż 35 proc. ostatniego uposażenia.

Wybór prezydenta i wiceprezydentów musi uzyskać aprobatę ministra spr. wewn., zaś odwołania tychże może dokonać tylko Rada Ministrów.

Jak z powyższego wynika, ustawa ustala kwalifikacje naukowe i praktyczne dla przyszłego prezydenta i wiceprezydentów. Daje im wielką władzę; ale zarazem nakłada wielkie obowiązki i odpowiedzialność.

W zrozumieniu specjalnych trudności w zarządzaniu naszem miastem, obarczonem lekkomyślnie wielomiljonowemi długami, — pozostaje nam wymagać ponadto — zwłaszcza w dobie kryzysu ekonomicznego — aby naszych zarządców cechowała nieprzeciętna znajomość zagadnień gospodarczych i finansowych, aby mieli pełne zrozumienie potrzeb znękanych nędzą mas, oraz aby odznaczali się niedwuznaczną lojalnością w stosunku do Państwa i Rządu, z któremi muszą współpracować i od których muszą domagać się i osiągać pomoc dla miasta.

B. P.

Adwokat JAN GLIKSON

SENIOR PALESTRY CZĘSTOCHOWSKIEJ

zmarł w dniu 26 maja 1934 roku

W Zmarłym tracimy szlachetnego obywatela, orędownika prawa i słuszności, życzliwego Kolegę i Przyjaciela.

Adwokaci w Częstochowie.

Eksploatacja wynalazku Prez. R. P.

WARSZAWA. Chemiczny Instytut Badawczy przystąpił do eksploatacji doniosłego wynalazku naukowego Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego. Aparatury przetwarzające powietrze miejskie na powietrze górskie, według opatentowanego modelu tego wynalazku, założone będą w Państwowym Zakładzie Higjeny, w klinice Uniwersytetu Warszawskiego dla chorych płucnych, jak również w kilku instytucjach szpitalnych Polskiego Czerwonego Krzyża.

Pan Prezydent R. P. zrzekł się dochodów z wynalazku. ofiarowując go Państwowemu Chemicznemu instytutowi Badawczemu.

Pierwszy aparat według wynalazku Pana Prezydenta został zainstalowany w Jego gabinecie.

Nowa zdobycz wiedzy wzbudziła olbrzymie zainteresowanie zagranicą. Do Warszawy nadeszły liczne zapytania w sprawie wynalazku m. in. z Francji i Niemiec. Koszt sporządzenia aparatury dla szpitali wynosić będzie koło 12 000 złotych

Wielki tydzień polityczny w Genewie.

GENEWA. Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson przybył wczoraj do Genewy.

Przybyli również niektórzy delegaci na sesję komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, rozpoczynającą się we wtorek. Dziś przybył minister spraw zagr. Polski, p. Józef Beck. Również delegaci innych państw przybędą w dniu dzisiejszym.

Ze względu na fakt przejazdu tylu wybitnych mężów stanu, jak i doniosłość decyzji, które powziąć ma komisja główna oraz Rada Ligi Narodów, rozpoczy-

nająca obrady w środę — oczekują, że w tym tygodniu w Genewie rozpocznie się wielki sezon polityczny.

Co się tyczy prac komisji głównej, panuje w dalszym ciągu niepewność.

Henderson twierdzi, że nie wystąpi sam z żadną propozycją co do dalszych losów konferencji, natomiast nie tai on, że jest zdecydowanym przeciwnikiem odesłania sprawy rozbrojenia do Rady Ligi Narodów.

W niektórych kołach oczekuje się, że wysunięte zostaną nowe propozycje, w szczególności mówi się o możliwości propozycyj amerykańskich co do kontro li fabrykacji broni, oraz propozycyj sowieckich w sprawie bezpieczeństwa.

Program pobytu P. Prezydenta R. P. w Krakowie.

KRAKÓW. Przyjazd P. Prezydenta Rzplitej jest oczekiwany już w najbliższą środę. W czwartek P. Prezydent weźmie udział w procesji wawelskiej Bożego Ciała. W czasie procesji trębacze w średniowiecznych strojach odegrają fanfary z wieży ratuszowej. Dn. 1 czerwca odbędzie się w obecności P. Prezydenta poświęcenie Muzeum Naro dowego. Poświęcenia dokona ks. metropolita Sapieha. P. Prezynent i zebrani dostojnicy podpiszą akt budowy, któ ry następnie będzie wmurowany w fun damentach muzeum.

Prem. Malypeter chce zwalić winę na Polskę.

PRAGA. Na posiedzeniu prezydjum republikańskiego stronnictwa zdawał sprawę z ogólnej sytuacji politycznej Czechosłowacji premjer Malypeter. Swój referat polityczny poświęcił premjer Malypeter w większej części stosunkom polsko-czeskim.

Premjer Malypeter powiedział dosłownie: „Trzeba jasno powiedzieć, że my nie możemy się obwiniać w niczem czembyśmy spowodowali zamącenie tych stosunków. Staraliśmy sie zawsze, aby nasz stosunek do Polski był jak najlepszy. Ubolewaliśmy nad tem, że tak ciężko jest znaleźć drogę do serdeczniejszych stosunków z tem słowiańskiem państwem. Nasze oficjalne koła starają się i będą się zawsze starać, aby to na prężenie stosunków zostało zmniejszone".

Konferencja w sprawie robotników polskich we Francji.

PARYŻ. Ambasador Chłapowski odbył konferencję z ministrem pracy, Mar quetem. Tematem rozmowy były sprawy, związane z wydalaniem robotników polskich z Francji. Ambasador Chłapowski uzyskał od ministra Margueta zapewnienie, że po porozumieniu z premjerem Doumergu'em zarządzona będzie zmiana dotychczasowej procedury repartriacji robotników polskich. Na przyszłość mają opuszczać Francję tylko ci robotnicy, którzy istotnie zdecydują się na dobrowolny powrót do Polski. Inni zaś uzyskają wszelkie ułatwienia umożliwiające im pracę we Francji.

Ważna konferencja biskupów austrjackich.

WIEDEŃ. W pałacu arcybiskupim we Wiedniu odbyła się konferencja, w której brali udział kardynał arcybiskup wiedeński, oraz biskupi Grazu, Linzu, Salzburga, St. Gallen i Klagenfurtu.

Głównym tematem obrad była obecna sytuacja polityczna w Austrji oraz wpływ konkordatu na poszczególne dziedziny życia kościelnego.

O odebranie koncesyj naftowych „Standart Oil Comp.".

TEHERAN. Perski minister spraw zagr. zapowiedział w parlamencie, że rząd perski wystąpi z pretensjami do grupy wysp Bahrein w Zatoce Perskiej. Minister oświadczył, że amerykańska Standart Oil Comp. niema prawa do wyzyskiwania źródeł naftowych na wyspach Bahrein. Persja podejmie w tej sprawie rozmowy na drodze dyplomatycznej i zwróci się do Ligi Narodów z żądaniem, by skreślono koncesje Standart Oil Comp.

B. P.

TEKLA Z HERTZÓW

BRONISŁAWOWA BERGMAN

Przeżywszy lat 63, zmarła po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach dnia 27 maja 1934 r.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. II-ga Aleja Nr. 22 nastąpi we wtorek dnia 29 maja o godz. 2.30 po południu na cmentarz żydowski

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Syn, Córki, Siostra, Siostrzenice, Bratowe, Szwagrowie i Rodzina.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Ostry atak pisma włoskiego na hitleryzm.

RZYM. Medjolański „Popolo d'Italia" ogłasza artykuł p. t „Teutenica", który ostrzem swem skierowany jest przeciw Niemcom hitlerowskim.

Autor artykułu omawia fakt, że Rze sza niemiecka usiłuje obecnie utworzyć oddzielny kościół narodowy, celem jeszcze wyraźniejszego wyodrębnienia się od innych narodów.

Okoliczność tę uważa „Popolo d'Italia" za zrozumiałą, jeśli się weźmie pod uwagę doktrynę rasową hitlerowską.

Niemcy — pisze „Popolo d'Italia"— wystąpiły wczoraj przeciw cywilizacji chrześcijańskiej, dziś występują przeciw cywilizacji łacińskiej, a jutro wystąpią może przeciw całemu światu.

Polityka ta, która nie może nie być polityką obskurantyzmu i która już dziś jest szowinistyczną i imperjalistyczną, nie może stać się polityką 20 wieku. Jest rzeczą dziwną i bolesną stwierdzić pisze w konkluzji „Popolo d Italia", że Niemcom brakuje wszelkiego zmysłu równowagi, przejawiało stę to zarówno w niepohamowanym militaryzmie prus kim, a jeszcze bardziej w nieograniczonym liberalizmie Berlina, który był niewiele mniej czerwony od Moskwy, a dziś nagle mamy do czynienia z rasizmem narodowo-socjalistycznym, obciążony tak bardzo wojowniczością.

Niemieckie zbrojenia lotnicze.

PARYŻ. „Paris Soir" zamieszcza rewelacje, dotyczące niemieckich zbrojeń lotniczych. Niemcy są podzielone na 15 obwodów lotniczych. Stanowią je grupy regjonalne „Luft-Sportwerkandu". Odpowiadają one formacjom lotniczym niemieckim. Jedną z tych grup stanowią Prusy Wschodnie z Gdańskiem włącznie.

Ministerstwo lotnictwa składa sie z 6 departamentów: 1) obejmuje komunikację lotniczą i kwestje prawne, 2) sprawy techniczne, 3) ekonomiczne. 4) sport lotniczy i wyszkolenie, 5) ochronę lotni czą i 6) uzbrojenie.

Osobistością najbardziej miarodajną jest szef grupy przeciwlotniczej obrony domowej „Hausluftschutzgruppe". Urzędnicy tego oddziału spełniają rolę obrońcy przeciwlotniczej i prowadzą w tej dziedzinie propagandę. Każdy dom jest niejako fortecą, uzbrojoną przeciwko atakom lotniczym, posiada dach ogniotrwały i piwnice betonowe.

Wszystkie samoloty, noszące nazwę „handlowych", posiadają podwozie w ten sposób zbudowane, że w każdej chwili mogą być zastosowane do rzucania bomb.

„Bitmall Wittenau Tegel" buduje samoloty, przeznaczone dla Warnemünde, które jest głównem centrum ćwiczebnem lotnictwa hitlerowskiego. „Bayrische Motoren Werke" dostarczyło 700 silników dla Lufthansy i pracuje na trzy zmiany „Reichsverband der Deutschen Luftindustrie" ma swoją fabrykę w Trawemuende. Fabryka w Rohrbachu wyrabia aparaty samokierujące. Blom i Voss w Hamburgu i szereg innych zakładów przystosowują się do fabrykacji samolotów. „Deutsche Versuchstanstalt für Luftfahrt" i zakłady Junkersa przygotowują aparaty stratosferyczne, będące monoplanami metalowemi, wagi 4 ton, które mogą osiągnąć 12 tys. mtr. i szybkość 600 klm. na godzinę. Przypuszczają, iż uda się również osiągnąć wysokość 16 tys. metrów i szybkość 800 klm. na godzinę. „Ascania" we Friedenau i „Gelap" w Marienfield, specjalizują się w wyrobie aparatów do kierowania bez pilota.

W porcie lotniczym w Schleishaim znajduje się stale 100 aparatów, w tem 80 myśliwskich i 20 ciężkich. Samoloty myśliwskie zaopatrzone są w motory B M. W. i uzbrojone w dwa karabiny maszynowe. Oficerowie-lotnicy mieszkają poza Schleisham i dojeżdżają codzien nie na pola ćwiczeń.

Włoska polityka deflacyjna.

RZYM. Przed zamknięciem sesji parlamentarnej premjer Mussolini wygłosił w Izbie przeszło dwugodzinne przemówienie, w którem wyczerpująco omówił położenie finansowe i gospodarcze kraju.

Mussolini podkreślił niezłomną wolę rządu utrzymania stałego kursu waluty włoskiej w przeciwieństwie do uprawianej przez inne państwa polityki dewaluacyjnej. W celu zabezpieczenia eksportowi włoskiemu na rynkach światowych zdolności konkurencyjnej rozpo częta polityka deflacyjna będzie kontynuowana dopóki nie doprowadzi do ogólnej obniżki cen.

Mussolini nie chce spotkania z Hitlerem.

RZYM. Rozmowy, jakie w ubiegłym tygodniu przeprowadził z Mussolinim specjalny wysłannik kanclerza Hitlera von Ribbentrop, dotyczyły nietylko spraw rozbrojenia, ale obejmowały całokształt sytuacji politycznej, wytworzonej przeniesieniem przez Francję rozmów rozbrojeniowych z drogi dyplomatycznej na teren Genewy.

Von Ribbentrop wystąpił przedewszystkiem z propozycją spotkania się Hitlera z Mussolinim.

Szef rządu włoskiego uznał jednak te propozycje za nieaktualną.

Ponadto wizyta von Ribbentropa miała na celu skłonienie Włoch do ściślejszej współpracy z Rzeszą oraz zapewnienia takiego układu stosunków, któryby nie dopuścił do ewentualnego odosobnienia Niemiec na terenie międzynarodowym.

Wczorajsze wybory do samorządów.

Wczoraj zgórą w 300 miastach odbyły się wybory do samorządów miejskich.

Przebieg wyborów był wszędzie spokojny, a wyniki dokładne znane będą dopiero dziś.

Pewnem jest wszakże, że lista Nr. 1 odniosła zwycięstwo.

Niemcy zaniepokojone nową polityką Łotwy.

BERLIN. Po pierwszych powitalnych głosach po przewrocie politycznym w Łotwie, szereg pism niemieckich zaczyna otwarcie wyrażać zaniepokojenie spo wodu polityki nowego rządu łotewskiego w stosunku do mniejszości niemieckiej, a szczególnie w stosunku do organizacyj niemieckich narodowo - socjalistycznych.

Z tego stanowiska ocenia z niepokojem sytuację „Koelnische Zeitung", widząc w postępowaniu Ulmanisa wobec Perkonkurstu bezpośrednią pogróżkę względem narodowych socjalistów niemieckich w Łotwie.

Specjalnie wyraża niezadowolenie „Koelnische Zeitung" spowodu kursu polityki Ulmanisa wobec mniejszości niemieckiej w Łotwie. Również zbliżony do rządu „Berliner Boersen Zeitung" uderza na alarm spowodu niepokojącego zwrotu Ulmanisa wobec Niemców.

Układ wojskowy między Rosją a Francją.

WIEDEŃ. Wedle doniesień prasy tutejszej doszło miało obecnie do porozumienia w sprawie zawarcia układu wojskowego pomiędzy Francją a Rosją sowiecką.

Porozumienie to doszło do skutku w czasie spotkania gen. Gamelina i innych przedstawicieli francuskiego sztabu generalnego ze sowieckim charge d'affaires w Paryżu. Zawiera ono klauzulę wojskowej współpracy armij obu państw. Układ ten ma zostać wkrótce ogłoszonym w Genewie.

Sądy doraźne na zamachowców w Austrji.

WIEDEŃ. W myśl uchwały rady ministrów opublikowane zostało rozporządzenie o rozszerzeniu kompetencji sądów doraźnych za zbrodnie popełnione przy użyciu środków wybuchowych oraz na zbrodnie gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie własności publicznej w szczególności telegrafu i telefonu. Obwieszczenie grozi sprawcom tych zbrodni sądem doraźnym i karą śmierci.

Dillinger w Londynie?

LONDYN. „Daily Mail" wywołał wielką sensację wiadomością, że najgroźniejszy bandyta amerykański Dillingen ukrywa się chwilowo w Londynie. „Daily Mail" twierdzi, że Scotland Yard czyni gorączkowe przygotowania do obławy wśród świata przestępców, aby ująć Dillingera, którego podobno dwa dni temu zauważono w Londynie.

Konfiskata majątku autora „Cjankali".

BERLIN. — W Sztutgarcie policja polityczna obłożyła sekwestrem majątek znanego pisarza niemieckiego dr. Wolfa, bawiącego na emigracji.

Dr. Wolf jest autorem szeregu sztuk teatralnych, z których najbardziej znane są: „Cjankali" i „Marynarze z Kafarro". Sztuki te grane były w swoim czasie z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach niemieckich.

Hitlerowcy wznowili akcję sabotażową na pograniczu Austrji.

WIEDEŃ. — W granicznej miejscowości tyrolsko-niemieckiej Kufstein rozpoczęli hitlerowcy po dłuższej przerwie ponownie niezwykle gwałtowną akcję sabotażową, co zmusiło władze do zarządzenia wielu zabiegów odwetowych. Kupcy, będący sympatykami ruchu hitlerowskiego, muszą opłacać koszta oczyszczania murów kamienic ze swastyk.

Ponieważ hitlerowcy w ostatnich

W dniu 26 maja 1934 roku zmarł długoletni radca prawny Magistratu

B. P.

Adwokat JAN GLIKSON

W osobie Zmarłego Częstochowa straciła szlachetnego obywatela, szczerze oddanego interesom miasta, człowieka o niepospolitych zaletach umysłu i duszy i doskonałego doradcę prawnego o wielkiej wiedzy prawniczej.

Kryształowej pamięci Zmarłego składam głęboki hołd, a Jego osieroconej Rodzinie wyrazy najszczerszego żalu i współubolewania.

Tymcz. Prezydent m. Częstochowy
JAN MACKIEWICZ

W dniu 26 maja zmarł

Adwokat JAN GLIKSON

długoletni radca prawny Magistratu.

W osobie Zmarłego miasto Częstochowa poniosło niepowetowaną stratę.

Cześć świetlanej pamięci zasłużonego i szlachetnego obywatela, który przez długie lata służył miastu światłem swej głębokiej wiedzy fachowej.

ZARZĄD MIEJSKI
m. Częstochowy.

W sobotę 26 maja rozstał się z tym światem długoletni radca prawny Magistratu

Adwokat JAN GLIKSON

światły i gorliwy obrońca interesów miasta i człowiek wielkiej zacności serca

Pamięci zmarłego głęboki hołd składa

RADA PRZYBOCZNA
przy tymcz. prezydencie m. Częstochowy.

---

czasach rozpalali krzyże w kształcie swastyki dla celów propagandowych co mogłoby łatwo spowodować pożar, otrzymała żandarmerja w Kufstein rozkaz natychmiastowego organizowania oddziałów, złożonych z hitlerowców, którzy ogień ten mają gasić.

Dwóch górników znalazło śmierć w „bieda-szybie".

SOSNOWIEC. — Na Dębowej Górze pod Sosnowcem wydarzyła się katastrofa górnicza. Znajdują się tam tereny Towarzystwa Sosnowieckiego, przecięte gęsto obok siebie położonemi szybikami węglowemi odkrytemi, eksploatowanemi z narażeniem życia przez liczne rzesze bezrobotnych. W jednym z takich bieda-szybików pracowało wczoraj czterech robotników, wybierając węgiel. Nagle podczas pracy zawaliła się ściana węglowa, grzebiąc dwóch bezrobotnych, a to: Dominika Jarząbka i Franciszka Wójcika, pochodzących z Zagórza. — Obaj ponieśli śmierć.

Zwłok ich jednak nie wydobyto na powierzchnię. Akcja wydobycia ofiar katastrofy natrafia na trudności wskutek dalszego obsuwania się ziemi i węgla. Przypuszczalnie drużyna górnicza dotarła do ofiar katastrofy dzisiaj rano.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 29 maja. Maksymiljana.
Wschód słońca o g. 3.40. Zachód o g. 19.43.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziału na wtorek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Wieluńska.

B. p. mec. Jan Glikson.

U mogiły zmarłego onegdaj mecenasa J. Gliksona w głebokim staje żalu całe miejscowe społeczeństwo. Wobec majestatu śmierci tego człowieka, który za życia błyszczał niezwykłem pięknem moralnem, znikły tym razem wszystkie antagonizmy społeczne i polityczne, w głębokiej czci i smutku pochyliły się kornie wszystkie czoła. Bo śmierć mec. Gliksona to niepowetowana strata dla społeczeństwa.

B. p. Jan Glikson urodził się 2 marca 1861 r. w Warszawie, gdzie ukończył II gimnazjum państwowe, a następnie studja prawnicze na uniwersytecie warszawskim.

W roku 1886 osiadł On na stałe w naszem mieści. Całe jego życie syntetyzuje się w pojęciu ciągłego wysiłku i pracy nad pogłębieniem wiedzy zawodowej.

Z pod Jego pióra wyszedł szereg prac naukowych, z których na szczególne wymienienie zasługuje „Zarys prawa spadkowego". Trzecie i ostatnie wydanie tego dzieła uzgodnione zostało przez Komisję Kodyfikacyjną z nowym Kodeksem Postępowania Cywilnego.

W związku tem b. p. mec. Glikson odbył szereg konferencyj z członkami Komisji Kodyfikacyjnej, a m in. z prof. Dbałowskim, jednym z najwybitniejszych znawców prawa cywilnego.

Zmarły był sędzią pokoju za czasów okupacji niemieckiej, długoletnim członkiem tut. towarzystw dobroczynnych, sędzią honorowym Stowarzyszenia Prawników w Częstochowie, pozatem piastował szereg innych stanowisk, na których położył wielkie zasługi dla miejscowego społeczeństwa.

Był autorytetem w interpretowaniu prawa cywilnego, handlowego i spadkowego. Przez długie, długie lata był radcą prawnym miasta Częstochowy, Banku Gospodarstwa Krajowego (Oddział w Katowicach), Banku Polskiego, Banku Handlowego, Towarzystwa Kredytowego m. Częstochowy, fabryki „Peltzerów", „Union Textile Częstochowianki", „Warty", „Stradomia", Szwedego, Sp. Akc. B-ci Baurertz w Myszkowie, huty „Raków" i innych. Do ostatniej chwili swego żywota b. p. mec. Glikson pracował codziennie do godz. 9 wiecz. W dniu 15 bm. zachorował. Do łoża chorego wezwano wielu wybitnych lekarzy, którzy w dzień i w nocy bez przerwy czuwali przy nim. Stan jednak chorego pogarszał się i w sobotę o godz. 12.25 nastąpiła katastrofa.

Zmarły osierocił córkę p. Marję z Gliksonów Mańkiewiczową, która w czasach niewoli za wybitny udział w ruchu niepodległościowym pod sztandarami P. P. S. zapłaciła wieloletniem zesłaniem na Sybir, a przez Niepodległą Ojczyznę nagrodzona została Krzyżem Niepodległości z mieczami.

„Sprawa ta powinna być jaknajrychlej uregulowana. Mimo działania dekretu o moratorjum mieszkaniowem dla bezrotnych, wyroki eksmisyjne są stale wykonywane i niejedna rodzina wędruje do baraków dla bezdomnych, przechodząc przedtem gehennę cierpień na podwórzu domu czy w poczekalniach kolejowych.

Czemu tak się dzieje?

Otóż mimo działania dekretu, sądy niejednokrotnie wydają wyroki eksmisyjne drogą specjalnej interpretacji. Wystarczy czasem świadectwo dozorcy domu, że lokator przebywa często poza mieszkaniem swem, by sąd odmówił od roczenia eksmisji, wychodząc z założenia, że bezrobotny rzekomo ma pracę.

Wogóle dozorcy stanowią element „zawodowych" świadków, którzy zawsze potwierdzą wszystkie zarzuty właściciela kamienicy. Nie trzeba oczywiście tłomaczyć, że podobne świadectwo często — powiedzmy ostrożnie — nie jest zupełnie ścisłe z istotnym stanem rzeczy.

Jak wiadomo, dekret przyjmuje pod uwagę tylko trzy warunki: mieszkanie jedno lub dwupokojowe fakt bezrobocia w okresia zalegania z komornem i wyrok eksmisyjny, wydany wyłącznie spowodu niepłacenia. Otóż trzeba stwierdzić, że często mimo, iż wszystkie te punkty są udowodnione — bezrobotny nie otrzymuje wstrzymania eksmisji.

Stowarzyszenia lokatorskie prowadzą energiczną akcję, aby dekret o moratorjum mieszkaniowem nie był tylko dekretem.. na papierze, lecz — jak to na wstępie wspomnieliśmy — praktyka sądów ozęstokroć przekreśla istotną myśl prawodawcy: ochronę najbiedniejszych przed utratą dachu na głową!

Jest to sprawa o niesłychanej doniosłości, która powinna być jaknajrychlej uregulowana przez powołane ku temu czynniki.

Zaświadczenia na wolny od cła wywóz niektórych artykułów. — W ostatnim „Monitorze Polskim" ogłoszone zostało obwieszczenie Mim. Przem. i Handlu z dn. 23 b. m. o wykazie instytucji za których pośrednictwem będą wydawane zaświadczenia Min. Przemysłu i Handlu na wolny od cła wywóz: trzody chlewnej, naturalnego masła krowiego, pierza wszelkiego oczyszczonego, względnie odkażonego, puchu ptaków, wszelkiego oczyszczonego, względnie odkażonego, włosia i odpadków włosia wszelkiego przerobionego, sierści wszelkiej oczyszczonej oraz szczeciny i odpadków szczeciny wszelkich przerobionych — oraz o trybie postępowania przy wydawaniu tychże zaświadczeń.

„Matura" czeladników z czytania, pisania i rachunków. Władze naczelne szkolnictwa zawodowego zarządziły, aby czeladnicy, przed otrzymaniem dyplomu na samodzielne wykonywanie swego zawodu, poddawani byli również egzaminowi z czytania, pisania i rachowania w granicach potrzeb swego zawodu, a także ze znajomości rysunków. Zakres wymogów w tym względzie uzależniony ma być od tego, czy kandydaci podlegali powszechnemu obowiązkowi nauczania i czy mieli możność pobierania nauki w szkole początkowej.

Wrazie niedostatecznej oceny, powtórzenie egzaminu nastąpić będzie mogło nie wcześniej, niż za 6 miesięcy.

Kryminalne sprawki młokosa.

W dniu 19 marca r. b. na powracającego w towarzystwie narzeczonej do domu Ludwika Molendę napadli na Zawodziu, 19-letni Edward Dudek i 19 letni Adolf Kita, uzbrojeni w nóż i duszę od żelazka Dudek zadał Molendzie kilka ciosów i po dokonaniu zbrodniczego czynu zbiegł ze swym towarzyszem, który „osłaniał jego tyły".

Onegdaj Dudek i Kita stanęli przed sądem grodzkim. Sprawę rozpatrywał sędzia Filiński, protokuł prowadził apl. sąd Smolarkiewicz.

W wyniku rozprawy sąd skazał Dudka na 6 miesięcy więzienia za udział w bójce z niebezpiecznemi narzędziami. Kita został uniewinniony.

W tymże dniu Dudek miał jeszcze drugą sprawę, w której oskarżony był wespół ze swym kolegą, Czesławem Jarząbkiem o dokonanie kradzieży. Tło tej sprawy jest następujące: Organizacja Młodzieży Pracującej, (O.M.P.) koło na Kucelinie, urządziła 8 kwietnia r. b. zabawę taneczną, na którą, nieproszeni przez nikogo, przybyli Dudek i Jarząbek. „Goście" zawarli rychło znajomość z dwiema uczestniczkami zabawy, którym postanowili coś „zafundować". Wobec tego jednak, że nic pieniędzy nie posiadali, postanowili skorzystać z chwilowej nieobecności właściciela bufetu i zabrali stamtąd bombonierkę, kiełbasę, czekoladę i cukierki.

Gdy opuszczali gościnne progi bufetu, zjawił się nagle właściciel tegoż i obu amatorów cudzej własności zatrzymał, oddając ich następnie, po sprawieniu im „tęgiego lania", w ręce policji.

Za występ ten obaj młodzieńcy dostali po 3 miesiące aresztu.

Warto zaznaczyć, że Dudek na kilka tygodni przed dokonaniem napaści na Molendę opuścił dopiero więzienie na Zawodziu, gdzie odsiadywał karę 2 lata więzienia za udział w głośnej swego czasu krwawej masakrze, dokonanej na Zawodziu na osobie robotnika, który, wskutek odniesionych ran, zmarł. Dudek liczył wówczas 16 lat.

Realizacja wielkiej wygranej 29-ej loterji.

Właściciele miljonowego losu w Generalnej Dyrekcji.

Mówi się zwykle, że los jest ślepy. Jak wskazują ostatnie wyniki ciągnień Loterji Państwowej, w powiedzeniu tem jest tylko część prawdy, gdyż od pewne go czasu fortuna obdarza swemi względami przedewszystkiem najbardziej potrzebujących jej łask. Bezrobotni, lub zdobywający w pocie czoła środki na utrzymanie siebie i swych rodzin pracownicy umysłowi i fizyczni — oto teraźniejsi faworyci kapryśnej bogini.

I doprawdy, ze szczerą satysfakcją spoglądaliśmy na rozjaśnione twarze świeżo upieczonych „miljonerów", którzy zjawili się w biurach Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej, by zrealizować swe szczęśliwe ćwiartki. Są to wszystko ludzie ciężkiej pracy, których życie doświadczało nieraz gorzko, a bieda bywała u nich częstym gościem.

Panie Marja Kozłowska, Władysława Kosińska i Aniela Jędrzejewska piastują zawód, który — podobno — cieszył się specjalnemi względami Wielkiego Napoleona. Pracują one mianowicie w pral ni szpitala im Prez. Mościckiego. Zarobki ich niebardzo pozwalały na kupno całej ćwiartki losu dla każdej zosobna, porozumiały się więc między sobą i nabyły ćwiartkę do spółki. Wybór numeru odbył się przypadkowo. Mianowicie subkolektor, okazując klientkom losy, jeden z nich upuścił w ten sposób, że znalazł się on u nóg p Kozłowskiej. Wzięto to za dobry omen i nabyto ten właśnie numer, jak się okazało — wróżba nie była płonna.

Wszystkie trzy panie zamierzają nabyć dla siebie domki z ogródkiem. Pani Kozłowska obiecuje sobie wykształcić swego syna siedemnastoletniego na malarza, gdyż wykazuje on szczególne uzdolnienie w tym kierunku. A pozotem będzie mogła leczyć córkę która przechodziła ciężką operację i wymaga dłuż szej kuracji.

Dodać należy, że dotychczasowe zarobki każdej z tych pań wynosiły 135 zł. miesięcznie, mąż p. Kozłowskiej, ślusarz z zawodu, zarabia bardzo mało, gdyż pracuje tylko trzy dni w tygodniu.

Pani Marja Wasiak, właścicielka drugiej ćwiartki losu № 30.290, jest pielęgniarką w łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej. Z 200 zł miesięcznie utrzymywała, prócz siebie, matkę — staruszkę i braci. Ciężko jej było bardzo i z trud nością wiązała koniec z końcem.

Dziś po otrzymaniu, dzięki Loterji Państwowej, 200,000 zł, zamierza kupić sobie kawałek ziemi i osiąść nastałe na wsi, oddając się pracy na roli, o czem całe życie marzyła.

Pan Keilich, młody urzędnik łódzkiego oddziału Tow. Ubezp. „Yesta" zaręczył się właśnie przed paru tygodniami i oczekiwał tylko na awans, by zrealizować swe zamiary matrymonjalne.

„Upominek ślubny", jaki otrzymał dzięki Loterji Państwowej, w postaci 200.000 zł. pozwoli mu przyśpieszyć termin ślubu.

Szczęść Boże młodej parze!

Właściciel ostatniej ćwiartki losu № 30.290 p Stanisław Drużycki, jest emerytowanym urzędnikiem łódzkiego oddziału Banku Polskiego. Gra on na Polskiej Loterji Państwowej od chwili jej powstania ze zmiennem szczęściem. Jego wierność, stałość i wytrwałość doczekały się zasłużonej i wspaniałej nagrody. Dziś nie będzie już liczył cudzych pieniędzy, jak to musiał czynić w banku, ale swoje własne.

Starość swoją i byt rodziny ma zabezpieczony.

Zgubiono dnia 25 bm. dwa weksle jeden na 200 z.. in blanco, wystawienia Józefa Chwalewskiego z żyrem Adama Molendy, drugi na 100 zł. in blanco z wystawienia Władysława Leszczyńskiego, które unieważniam Władysław Zieliński.

Przypuszczalne wyniki wyborów do Rady Miejskiej.

Wyniki wczorajszych wyborów według dotychczasowych nieoficjalnych danych, przedstawiają się następująco: Polski Blok Gospodarczy — 14 mandatów, N. D. — 13 mandatów, PRS — 12 man datów, Chrześcijańska Demokracja — 1 mandat, żydzi — 8 mandatów

Wyniki te nie są ostateczne. Dokładne wyniki znane będą dopiero w godzinach popołudniowych lub wieczorowych.

Jak się dowiadujemy, spośród kandydatów Polskiego Bloku Gospodarczego mandaty m. in. zdobyli: prezes Rady Grodzkiej BBWR i dyrektor gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza, p. Wacław Płodowski, prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności, p. Wacław Kobyłecki, dyrektor gim nazjum państwowego im. R. Traugutta, p. Dominik Zbierski, prezes Związku Pe owiaków, p Ryszard Schmidt, płk. dr. Mikulski.

Likwidacja Chrześcijańskiej Demokracji w Częstochowie.

Pozostawiając sobie do następnego numeru omówienie rozłamu w Chrześcijańskiej Demokracji w Częstochowie, znajdującej się na drodze do zupełnej likwidacji — podajemy dziś poniższe oświadczenie, charakteryzujące dobitnie zgniliznę moralną, jaka tutajszą chadecję toczy już od szeregu lat, co bezsprzecznie jest „zasługą" p Zygmunta Cardiniego vel Kardiniaka i jego zauszników.

* * *

Oświadczenie. W dniu 26 b. m. zgłosiłem się do Stronnictwa Ch D. celem odbioru należnych mi z tytułu mej pracy zł. 40.

Poseł Chrześcijańskiej Demokracji, p. Cardini, powołujący się w swej działalności na krzyż i sprawiedliwość, ten proletarjusz moralny, zamiast wypłacić mnie biednemu pracownikowi ciężko (16 godzin na dobę pracy) zapracowane grosze, dla niskiej zemsty, za fakt przyłączenia się mojego do ludzi, którzy w błocie występku pozostać nie chcieli, zawarunkował wypłacenie wspomnianej kwoty, jeśli podpiszę oświadczenie, że podpis mój na odezwie „Obywatele! Robotnicy!" został bez mej zgody umieszczony.

Wbrew rzeczywistości, w obliczu głodu i nędzy, obstawiony przez pijanych bojowców Cardiniego — zmuszano mnie do podpisania przygotowanego przez Braksatora Dominika oświadczenia.

Sposobem więc godnym rozbójników — podpis złapano — zaś po należność kazano mi się zgłosić po wyborach.

Gdyby Cardini miał być uważany przez społeczeństwo chrześcijańskie za przedstawiciela — to ciśnie mi się na usta okrzyk: dość „chrześcijańskich" metod postępowania.

Stefan Michał Jarząbek.

Częstochowa, 27 maja 1934 r.

Krwawe występy bojówek endecji

Wczoraj około godz. 17 uzbrojona w rewolwery, noże i drągi żelazne, liczne bojówka endecka dokonała napadu na biuro wyborcze Polskiego Bloku Gos podarczego, mieszczące się przy ul. Pan ny Marji 38. Napastnicy poranili dwóch ludzi, stojących w drzwiach lokalu i usiłowali wtargnąć do wnętrza, lecz natknęli się na opór ze strony obecnych w biurze, którzy bojówkarzy endeckich zmusili do ucieczki. W pewnej chwili ze strony bojówki endeckiej padły strzały rewolwerowe, lecz na szczęście chybiły Liczne strzały które spowodowały szalony popłoch wśród licznych wówczas w Alei przechodniów. Wszyscy poukrywali się w bramach domów, oczy wiście za wyjątkiem bojówkarzy, którzy przypuszczali widocznie, że policja, zajęta utrzymaniem porządku przed lokalami wyborczemi, nie będzie mogła im przeszkodzić w ich zbrodniczych zamiarach.

Stało się jednak inaczej. Na odgłos strzałów przybyło kilku policjantów, którzy rozpędzili endecką bojówkę, aresztując kilku jej członków, przy których znaleziono broń. Wśród zarrzymanych znajduje się niejaki Księżyk, przywódca napastników.

Warto zaznaczyć, że bojówkarze „narodowi" byli umundurowani.

Poza powyższym występem „narodowców" zorganizowali oni w ciągu soboty i niedzieli szereg dalszych napadów na zwolenników Polskiego Bloku Gospodarczego, biorących udział w akcji wyborczej tegoż Bloku. Ofiarą zbirów obwiepolskich padło kilka osób, z których jedna przewieziona do szpitala walczy ze śmiercią.

Statystyka chorób. W ub. tygodniu lekarz powiatowy zanotował 9 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na: dur brzuszny — 2, błonicę — 2, odrę — 2, różę — 1, i obserwację duru — 1.

W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 40 chrześcijan i 9 żydów.

Tragiczna śmierć w rowie, napełnionym wodą. Wczoraj o godz. 19-ej, mieszkanka Krzepic Kluba Konstancja, lat 42, zamężna, powracając do domu z uzbieranym chróstem na plecach w czasie przechodzenia przez rów napełniony wodą, przewróciła się — a przygnieciona chróstem utopiła się. Kluba chorowała na tak zw. chorobę padaczkę.

Poparzona gorącą kawą. Wczoraj pomiędzy godziną 9 a 10, Cecylja Górnicka zam. przy ul. Kaczorowskiej, cierpiąca na chorobę „padaczkę", oblała się gorącą kawą, doznając poparzenia twarzy i piersi. Odwieziona została do szpitala Najśw. Panny Marji w Częstochowie.

Służąca - złodziejką. P. Cyprjanowi Krakowi (ul. Jadwigi 83) służąca jego Figiel Franciszka mieszkanka gm. Kamińsk, skradła z mieszkania chustkę do okrycia, parasolkę, talerze, filiżanki, kompotjerki i inne rzeczy wartości ogól nej 59 zł. i zbiegła.

Zwycięstwo Bloku Gospodarczego w Krzepicach i Kłobucku.

Wczoraj w Kłobucku i Krzepicach odbyły się wybory do samorządów.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Polski Blok Gospodarczy zdobył w obu miastach po 11 mandatów, endecja po 4 i żydzi po 1 mandacie.

Jak widać z tego zwycięstwo Bloku Gospodarczego jest druzgocące.

„Doliniarz". Zameldował policji p. Witold Kmiecik (ul. Kopernika 9), że Grądzik Stanisław zam. ul. Kiedrzyńskiej skradł mu z kieszeni portmonetkę z 5 zł. i kwit lombardowy na zastaw 2-ch obrączek. Grądzikiem zajęła się policja,

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Turyści — Victoria 3:2 (1:1).
Brygada — Częstochówka 5:1 (3:0).
Warta (Z) — Skra 1:1 (1:0).

A więc nareszcie pewne ożywienie na dole tabeli. Kluby ruszyły z martwych punktów i już teraz można przewidzieć, że w nadchodzący czwartek na meczu Turyści — Skra zapadnie ostateczna decyzja, kto będzie walczył o spadek z Wartą (Z).

Naogół wyniki niedzielne są pewną sensacją. Porażka Victorji, druzgocące zwycięstwo Brygady i najmniej przewidywany remis Skry. Poniżej podajemy pełną tabelę i przebieg tych sensacyjnych meczów.

klub	gier	punkt.	st. br.
Brygada	10	19	29:7
Częstochówka	9	11	22:15
Legja (W)	9	10	15:16
Victorja	9	9	24:18
Turyści	10	7	14:25
Skra	9	6	9:20
Warta(Z)	10	4	18:27

(Dalsze sprawozdania jutro).

Z RADOMSKA.

— Przeniesienie pkom.Paprockiego. Z dniem 26 bm. p. podkomisarz Paprocki Aleksander opuścił m. Radomsko, gdyż został przeniesiony na własną prośbę do Głównej Komendy m. Krakowa,

P. podkom. Paprocki przez całoroczny pobyt w naszem mieście cieszył się niebywałą sympatją radomszczan.

— Radomskowski kombinator. Bezrobotny Gajewczyk Edward długo głowił się nad tem gdzieby można było bezpłatnie zamieszkać i bez obawy eksmisji,—aż wpadł na pomysł, który, jego zdaniem, miał położyć kres jego kłopotom

Bezdomny Edzio udał się na targowice przy ulicy Częstochowskiej i tutaj otworzył budkę przeznaczoną na przechowywanie narzędzi magistrackich. Po krótkiej zaledwie chwili p. Edward mieszkał już w budce, ustawiając swoje graty.

I gdyby nie dziwny traf, że p. Misiak Miecz. dozorca magistracki m. Radomska widział przeprowadzkę,—byłby Gajewczyk miał stałe bezpłatne mieszkanie,—lecz obecnie dostał eksmisję, pozostając nadal bezdomnym.

Słuszny okólnik Ministerstwa Oświaty.

Ministerstwo Oświaty wystosowało do kuratorów okólnik, w którym zarządza, iż wszelkie imprezy, konkursy młodzieży szkolnej mogą być urządzane tylko za uprzedniem zezwoleniem władz szkolnych. Wciąganie młodzieży do imprez i konkursów uważa Ministerjum za niepokojące, dlatego też odnośne zezwolenia mogą być wydawane tylko w wyjątkowych okolicznościach.

Prace nad podniesieniem szkolnictwa rzemieślniczego.

Związek Izb Rzemieślniczych opracowuje obecnie szczegóły programu prac, jakie mają być podjęte niebawem w celu podniesienia poziomu rzemieślniczego szkolnictwa zawodowego i dokształcającego.

Między innemi projektowane jest powołanie do życia specjalnego instytutu rzemieślniczego, który miałby swą siedzibę w Warszawie, posiadając jednocześnie filje we wszystkich miastach wojewódzkich.

Pozatem w programie przewidziane jest zwrócenie jaknajwiększej uwagi na rzemieślnicze komisje organizacyjne i podniesienie ich do poziomu dla nich niezbędnego.

Ani piędzi ziemi nie może leżeć odłogiem.

Polska należy do krajów posiadających procentowo niemal najwięcej nieużytków w Europie. Rolnik polski jednocześnie odczuwa dotkliwie brak ziemi. Mamy mnóstwo małych gospodarstw a obok tego wielka ilość hektarów ziemi leży niewyzyskana, odłogiem, w postaci t. zw. wygonów, wydm, jarów i t. p. Jest to ziemia nieodpowiednia pod uprawę zbóż, mimo to płaci się od niej podatki. U zachodnich naprzykład sąsiadów tylko niedostępne skały i góry leżą w postaci nieużytków.

Polska, w której 20 miljonów osób, a więc przeszło 70 proc. całego zaludnienia żyje wyłącznie z rolnictwa— nie może pozwolić, by chodź piędź ziemi leżała niewyzyskana — martwa.

Naprostszym sposobem wyzyskania nieużytków jest ich zalesienie, którego koszt jest bardzo mały. Sosna i świerk, brzoza i akacja urosną prawie na każdej ziem, na błotach pewna jest olszyna, Posiadając kawałek własnego lasu nie trzeba sięgać po cudze, można mieć własny bezpłatny opał oraz materjał do gospodarstwa. Akcja daje pozatem znakomity miód, zaliczany do najwyższych i najdroższych gatunków. Ma ona przytem tę zaletę, że nie wyjaławia zupełnie ziemi i może być hodowana w bliskiem sąsiedztwie z polami uprawnemi,

Ktoby miał czas i chęć tem się zająć, polecenia godna jest uprawa wikliny, co do której udzieli wskazówek najbliższy instruktor rolny. W każdym razie dobry i dbający o swoją ziemię, miłujący ją rolnik nigdy nie zniesie w sąsiedztwie nieużytku.

Odznaka „Wiernej służby strzeleckiej“.

W ubiegłym miesiącu została ustanowiona „Odznaka Wiernej Służby Strzeleckiej", Odznaka ma na celu wyróżnienie w szeregach organizacji tych ludzi, którzy na przestrzeni conajmniej 10 letniej pracy w Związku Strzeleckim dali dowody żywego ducha obywatelskiego przez wykazany hart i zdolności do najwyższych poświęceń na rzecz ogólnego dobra.

Odznakę „Wiernej służby" przyznaje zarząd główny, nadaje zaś komendant główny Z. S. wraz z odpowiednim dyplomem na wniosek, złożony drogą służbową przez poszczególne władze Zw. S.

Pierwsze wnioski na odznaczenie członków Z. S., posiadających wszystkie warunki, wymagane przez regulamin „Odznaki“, zostały przedstawione do 15 b. m.

Święto Pieśni w Kamienicy Polskiej.

Na apel inspektora szkolnego, p. Grodzickiego znanemu już szerszemu ogółowi propagatora pieśni, odpowiedziała Kamienica Polska naprawdę tak, że jej dorobek kulturalny zyskał bardzo dużo.

Scisłe według zapowiedzianego w programie rozkładu w dniu 20 bm. o godz. 15 zebrano się przed gmachem szkoły, skąd ruszono przy dźwiękach orkiestry do lasu w Romanowie. W pochodzie brały udział dzieci szkolne, wszystkie te organizacje, które wzięły udział w Swięcie Pieśni, no i tłumnie zgromadzona publiczność.

Bogaty program, składający się z 30 części, otworzył okolicznościowem przemówieniem inicjator tej artystycznej imprezy, p. Ryszard Czekalski, kierownik miejscowej szkoły. Mówca wskazał na pieśń jako tę, która wznosi człowieka na wyżyny ducha, która jest koniecznym uzupełnieniem w życiu, jest mową serca. Kończąc powitał w imieniu zgromadzonych obecnego na uroczystości p. insp. Grodzickiego.

Następnym mówcą był inspektor szkolny p. Grodzicki, który nawiązując do słów p. Czekalskiego w przemówieniu swem wykazał potęgę tej pieśni, która towarzyszyć nam winna od kolebki aż do grobu.

„Radość rozpiera me serce, mówił p. Grodzicki, gdy patrzę na te nieprzebrane rzesze, które przyszły słuchać, jak ich sercu najdrożsi otworzą przed nami skarby polskiej pieśni. Ta pieśń, jest pieśnią naszych pól, łąk, lasów, gór, jest pieśnią fal naszego morza, pieśnią naszych serc, naszych dusz“...

W ostatnich słowach, mówca dziękował p. Czekalskiemu i nauczycielstwu za trud, jaki poniosło przy realizowaniu Swięta Pieśni, dziękował następnie zebranym, że w zrozumieniu znaczenia pieśni tak licznie się zgromadzili.

Otwarto bogaty program. Z setek piersi dziecięcych i starszych popłynęła potężna pieśń „Ojcze z niebios“.

Całość programu wypełniły pieśni chóralne dzieci szkolnych chórów międzyorganizacyjnych, inscenizacje, których wykonawcami były częściowo także dzieci.

Spiew dziecięcy, który był treścią programu odsłonił wielką i ofiarną pracę szkoły nad wyrobieniem tych młodych głosów.

Gimnastyka rytmiczna, wykonana przez kilkadziesiąt uczenic, pląsy, gry i zabawy były bardzo miłą atrakcją i pocieszającym objawem, że wiejska szkoła czyni zadość dewizie „ w zdrowym ciele—zdrowy duch“.

Miedzyorganizacyjna inscenizacja „Czemu żeś tak wąsy odął“ rozniosła kaskady śmiechu po całym lesie.

Siarczysty krakowiak Stowarzyszenia Młodz. Pol., wykonany w krakowskich strojach, przy dźwiękach krakowskiej kapeli i taniec górali, wykonany przez dzieci szkolne w strojach góralskich budziły zachwyt.

Kończę bo nie starczyłoby miejsca na wszystkich szpaltach, by wyliczyć wszystko i wszystkich. Wspomnieć należy jeszcze o śpiewach chóralnych Zw. Strzeleckiego, o inscenizacji charakterystycznego przez swój regjonalizm „Goiczka“ i bardzo udatnej inscenizacji pieśni „Pognała wołki“, której wykonawcami były dzieci ze szkoły w Osinach. Kierowniczka tejże szkoły p. Fazanowa zabrała zasłużony plon.

„Cała Polska do morza“.

W roku bieżącym Liga Morska i Kolonjalna w okresie od 26 czerwca do 27 sierpnia organizuje wielki spływ wioślarzy, żeglarzy i kajakowców wodami śródlądowemi do morza pod nazwą „Cała Polska do Morza".

Spływ osiągnie Gdynię dnia 17 sierpnia, a Warszawę mijać będzie 6 sierpnia.

Impreza ta, zakrojona na daleko większą skalę, niż w roku zeszłym, budzi powszechne zainteresowanie w świecie sportowym, który już czyni przygotowania, by wziąć jaknajliczniejszy udział w tak popularnej i pięknej dziedzinie sportu.

Na każdej przystani wre gorączkowa praca, gdyż mają być reprezentowane wszystkie żaglowe i spławne rzeki Polski.

Sądząc z tego zainteresowania, kierownictwo spływu ma nadzieję, że w tej akcji weźmie udział conajmniej do trzech tysięcy łodzi.

W spływie może wziąć udział każdy członek Ligi, umiejący wiosłować i pływać, o ile ma ukończone 16 lat, wpłacił 15 złotych (dla uczniów i narciarzy 10 zł.) na koszta przewozu koleją siebie i taboru spowrotem z Gdyni do miejsca zamieszkania.

Wyżywienie przez cały czas spływu musi się odbywać własnym kosztem uczestnika, natomiast zakwaterowanie będzie bezpłatne. Zapisy uczestników spływu odbywać się będą do dnia 10 czerwca w L. M. i Kol. Bliższych informacyj w tej sprawie udziela sekretarjat Oddz. Ligi Morskiej i Kolonjalnej (Aleja Wolności 17) codziennie od godz. 18 do 20.

Tutejszy oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej ma nadzieję, że młodzież nasza tłumnie będzie się zapisywać do spływu, który oprócz pięknych przeżyć, jakie daje turystyka wodna dla młodzieży, spełni wielką rolę propagandową na rzecz polskiego morza.

OBRAZKI SĄDOWE.

Filozoficzne rozmyślania p. Józefa.

Pan Józef Miklas miał od dzieciństwa skłonności do filozofowania. Prawdopodobnie dlatego, że zawsze był chory na brak gotówki. Te rozmyślania przyniosły mu pewne ukojenie oraz skromną rentę.

Idzie sobie p. Józef ulicą i widzi sklep. Kto inny przeszedłby mimo, lub wstąpił, aby kupić cytrynę. Ale nasz bohater ma umysł analityczny. Staje więc przed wystawą i rozmyśla.

Ile może być w tej chwili w kasie? Jest wieczór, wobec tego w kasie powinien znajdować się całodzienny targ. Właściciel tego kolonjalnego sklepu wygląda zamożnie, musi więc dobrze zarabiać. Sprawa przedstawia się dobrze, należy zaczekać.

I pan Miklas czeka.

W sklepie znajduje się właściciel i kilku klijentów. Po pewnym czasie zostaje jeden tylko klijent. Nowi nie wchodzą. Ostatni klijent wychodzi. Na to czeka właśnie p. Józef. Wpada do sklepu i mówi:

— Ten człowiek, który wyszedł teraz z pańskiego sklepu, ukradł panu 2 pomarańcze. Widziałem przez witrynę.

Właściciel sklepu, a jest nim p. Stanisław Piotrowski, wybiega, aby ująć w porę domniemanego złodzieja, a pan Miklas, przeskakuje przez ladę, otwiera szufladę, gdzie znajdują się pieniądze i ma zamiar umknąć z gotówką oraz leżącym na ladzie zegarkiem.

Niestety, zza półek i worków z mąką wyrasta nagle ktoś nieprzewidziany i ujmuje go w krzepkie dłonie. To syn właściciela sklepu, młodzieniec o atletycznej budowie ciała, którego p. Miklas pomimo drobiazgowej obserwacji nie zauważył.

Trudno. Nie udało się. Więksi filozofowie już mylili się, wikłając postęp wiedzy, przez pominięcie jakiegoś szczegółu w swych założeniach.

Filozoficznemi rozmyślaniami p. Miklasa zajmował się sąd grodzki, przed którym stanął młody myśliciel. Wyrok brzmi: 8 miesięcy więzienia. Tam nasz filozof wyszkoli już drogi swego rozumowania.

„Może pan będzie jadł?... Nazywa się Józef, a właściwie Josek Dymant. Ma lat 24. Ojciec jego „robi w mięsie“ czyli inaczej mówiąc, jest rzeźnikiem, właścicielem jatki przy ul. Targowej. W sobotę obaj Dymantowie, jako przykładni żydzi, świętują. Zato w niedzielę starają się straty swe, spowodowane zamknięciem jatki, powetować. Ustawa zabrania jednak handlu w niedzielę, dba o to również policja, do której p. Józef Dymant specjalnego rodzaju czuje sympatję.

Świadczy o tem postępek p. Dymanta, uwieczniony w protokule, sporządzonym w niedzieię, 18 marca r. b. przez posterunkowego Ludwika Cyrana, który będąc wówczas na obchodzie baczną zwracał uwagę, aby w tym dniu nie handlowano. Dymant, jak to już zaznaczyliśmy, specjalną sympatją darzył przedstawicieli władz, chciał ją przeto okazać również post. Cyranowi. Uczynił to w następujący sposób: Przyniósł z mieszkania talerz z odpadkami jedzenia i uśmiechając się złośliwie zapytał policjanta: „może pan będzie jadł?...

Za to sędzia Filiński skazał p. Dymanta na 50 zł. grzywny. Tym razem p. Józef nie uśmiechał się...

RADZIMY PANI DOMU

Jak poznać dobre mięso wołowe.

Dobre mięso powinno mieć piękny kolor krwisty powinno być pulchne i soczyste, ani zbyt chude, ani bardzo tłuste. Jeżeli kolor jest bardzo ciemny znać, że ze starego wołu, mięso więc będzie łykowate. Łój przy mięsie powinien być jasno-żółty-wyjątkowo tylko latem skutkiem paszy, łój bywa ciemniejszy. Mięso wołowe szczególnie rozbef i kotlet powinny chociaż dzień jeden przed użyciem leżeć na lodzie lub w chłodnem miejscu zamarynowane, aby skruszało.

Sos ostry do galarety.

Dwa żółtka z jajka ugotowane na twardo, rozetrzeć doskonale na miseczce, posolić je, opieprzyć białym pieprzem, włożyć łyżkę musztardy, wlać pół szklanki śmietany i łyżkę octu, wymieszać a raczej rozetrzeć i podać do galaret z móżdżku, ryby, czy z nóżek.

Z KRAJU.

Właściciel domu w zmowie z włamywaczami.

Na ul. Staszica w Czeladzi dokonano śmiałego włamania.

W domu Nr. 30 przy tej ulicy mieszkało małżeństwo Wendów, o których mówiono, iż są w posiadaniu większej gotówki. Istotnie Wendowie nosili się swego czasu z zamiarem kupna domu, lub jakiejś posiadłości, co potwierdzało krążące o bogactwie Wendów wersje i niewątpliwie zwabiło rabusiów do odwiedzenia ich.

Wendowie mieszkali na piętrze. Podczas ich nieobecności nieznani sprawcy włamali się do mieszkania i zabrali im cały dobytek, łącznie z gotówką w kwocie kilku tysięcy złotych. Rozpacz Wendów nie miała granic, a tymczasem prowadzone w tej sprawie dochodzenie dało rewelacyjne wyniki, wywołując w Czeladzi prawdziwą sensację.

Pod zarzutem „nadania" tego włamania stanął gospodarz domu, w którym Wendowie mieszkali, 41-letni Piotr Tarnówka, b. fukcjonarjusz policji, zwolniony za jakieś wykroczenia, właściciel dwu innych domów w Czeladzi. On to, jak zostało stwierdzone, wspólnie z niejakim Janem Jurkiewiczem, lat 54 z Zagórza, przyjął skradzione pieniądze na przechowanie od sprawców włamania, którymi byli, jak się okazało, trzej mieszkańcy Czeladzi: 24-letni Jan Paluch, 26-letni Mieczysław Nowak i 28 letni Władysław Juda, notowani w policji kryminalnej.

Dobrana kompanja odpowiadała przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał J. Palucha i Nowaka na półtora roku więzienia, Tarnówkę na 2 i pół roku więzienia i 500 zł. grzywny, oraz Judę na pół roku więzienia. Jurkiewicz został uniewinniony. Powództwo cywilne zasądzono w sumie 3070 zł.

Sprawa zamordowania Garncarzówny.

Dochodzenia policyjne w sprawie za mordowania Garncarzówny są już ukończone. Obecnie rozpoczęło się przesłuchiwanie przez sędziego śledczego dr. Zaharskiego. Jak słychać, ślusarz Doniec i dwaj malarze Władysław Bobrzecki i Schenkirzyk, będą odpowiadać przed sądem przysięgłych za zabójstwo, zaś Stanisław Bobrzecki i Wanat staną osobno przed trybunałem za udzielenia pomocy przy napadzie. Oddzielnie także będzie sądzony Fąfar, który w Niepołomicach ukrył 4 tys. dolarów pochodzących z rabunku.

O ile śledztwo zdoła się uporać z materjałem, rozprawa rozpocznie się 8 czerwca r. b. przed nową kadencją sędziów przysięgłych.

Zabójcom grozi kara śmierci. Aresztowani otrzymają obrońców z urzędu, bowiem żaden z adwokatów krakowskich nie chce się podjąć obrony.

Rozmaitości.

Policja kobieca w różnych krajach.

Liczba kobiet pełniących służbę policyjną wzrasta coraz bardziej i coraz więcej krajów zaprowadza u siebie policjantki.

W roku 1931 liczono ogółem 1,025 policjantek w następujących krajach: 159 w Niemczech, 7 w Danji, 150 w Anglji, 55 w Holandji, 57 w Polsce, 4 w Szwajcarji, 593 w Stanach Zjednoczonych.

Pozatem istnieje jeszcze policja kobieca w Austrji, w Czechosłowacji, w Szwecji, w Norwegji, w Finlandji, Australji. Organizują ją w Egipcie, w Indjach i Meksyku.

We Francji istnieje tylko jedna policjantka, pełni ona służbę w miejscowości nadmorskiej Le Touquet.

Jak żyje małżonka Al Capone'a.

Żona byłego króla chicagowskiego „świata podziemi", mrs Capone, jest obecnie dobrowolnym więźniem w swej pięknej posiadłości na Palm Island w Miami Beach, na Florydzie.

Mrs. Capone opuszcza swą rezydencję jedynie w towarzystwie dobrze uzbrojonych „opiekunów". Kobieta ta korzysta z mniejszej swobody i musi pod porządkowywać się bardziej surowym przepisom, niż małżonek jej „Scarface", który od roku 1931 przebywa w więzieniu Atlanta, skazany na 8 lat za niestosowanie się do przepisów o podatku dochodowym.

Mimo, że willa znajduje się w odległości zaledwie paru kroków od centrum zabaw i wesela uroczej Florydy, mrs. Capone nie ma sposobności przyglądania się uciechom tego świata.

Osobą odpowiedzialną za ten stan rzeczy jest nikt inny, jak sam Al Capone.

Siedząc w swej celi, były car bootleggerów wydaje rozkazy, które mają kierować życiem jego małżonki i 14-letniego syna — Al. juniora.

Al, senjor, znalazł się za kratami jedynie dzięki swej manji budzenia podziwu i chęci samoreklamy. Capone jest pewny, że żona będzie bardziej powściągliwą w tym względzie i że nie przysporzy mu dalszych kłopotów.

Pewna dziennikarka amerykańska próbowała kilkakrotnie dostać się do pięknego więzienia mrs. Capone, lecz zawsze bez rezultatu.

Pewnego dnia, gdy zamierzała już nacisnąć dzwonek przy bramie willi, dziewięciu mężczyzn wyrosło jak spod ziemi i ustawiwszy się w niedbałych postawach koło wejścia doradziło jej, żeby śpiesznym krokiem oddaliła się od domu, jeśli nie chce narazić swego zdrowia na szwank.

Dopiero b. członek bandy Caponego, po otrzymaniu od niej uroczystej przysięgi, że nie zdradzi jego nazwiska, udzielił jej ciekawych informacyj.

Małżonka Caponego jest z pochodzenia Irlandką. Jest oddaną żoną i kochającą matką. Szczegóły jej wczesnego życia są otoczone tajemnicą. Liczy obecnie 30 lat i zaledwie kilka lat temu była jeszcze bardzo piękną kobietą.

Jednakże ciężar osamotnienia w połączeniu z wieczną obawą o życie jej syna i jej samej, zmieniły ją do niepoznania. Wygląda obecnie na lat 50. Czarne kręgi pod oczyma, ściśnięte usta — czynią z niej starą, steraną życiem kobiete.

Mrs. Capone liczy 5 stóp 3 cale wysokości i jej niegdyś zgrabna sylwetka zdradza skłonność do tycia. Ubiera się skromnie i ze smakiem. Nie znosi bižuterji i futer, jak również nie lubi przesady w strojach.

Zanim Al Capone nabył dla niej posiadłość na Palm Beach w r. 1928, Capone wynajęli dom u znanej miejscowej rodziny. Z końcem sezonu Caponowie przenieśli się na nowe mieszkanie.

Właściciele wrócili do opróżnionej przez Caponów willi, przygotowani na najgorsze. Spodziewali się, że zostaną dom przeszyty kulami. Wszystko było jednak w zupełnym porządku. Caponowie nie stłukli ani jednego kieliszka.

Mrs. Capone jest gorliwą katoliczką i co rana, w towarzystwie uzbrojonego „opiekuna" udaje się do kościoła w Miami na poranną mszę. Po powrocie do domu, spożywa z synem śniadanie, poczem w opancerzonym samochodzie w asyście uzbrojonego stróża, towarzyszy mu do szkoły.

Al junior może jeszcze zostać szampionem gry w golfa. Zawodowcy, z którymi trenuje, twierdzą, że zdradza wyjątkowe zdolności w tej dziedzinie sportu.

Mrs. Capone odwiedza często swego męża i czasem Al junjor również składa mu wizytę. Na widok syna skamieniałe serce byłego króla gangsterów staje się miękkie jak wosk i Al Capone zalewa się łzami, ubolewając nad tem, że nie może kierować wychowaniem swego ulubieńca.

RADJO.

WARSZAWA 29 maja

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej II.50 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert z Poznania. 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 Dalszy ciąg koncertu z Poznania. 12.55 Dziennik połudn. 15.00 Hejnał i pieśń majowa z Krakowa. 15.05 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.10 Wiadomości gospod. 15.20 Arje i pieśni. 16.05 Skrzynka P. K. O. 16.20 „Dlaczego słońce świeci". 16.35 Płyty gramofonowe. 17.30 Odczyt p. t „Praca nad odbudową Państwa Polskiego". 17.50 Odczyt z Krakowa. 18.10 Skrzynka muzyczna 18.25 Płyty gramofonowe. 18.50 Program na dzień następ. 18.55 Rozmaitości. 19.15 Wiadomości rolnicza. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny. 20 00 Myśli wybrane 20.02 „Róże Florydy", operetka L. Falla. 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej i komun. policyjny. 23.05 Płyty gramofonowe.

KATOWICE 29 maja

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bieżący. 11.40 Codzienny przegl. prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiad bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Transmisja z Warszawy i Poznania. 14.55 Giełda zbożowa i tow. w Katowicach. 15.00 Hejnał i pieśń majowa z Krakowa. 15.05 Transmisja z Warszawy. 16.35 Płyty gramofonowe. 17.30 Odczyt z Warsz. 18,25 Płyty gramofonowe. 19.00 Program na dzień następ. 19.05 Rozmaitości 19.25 Transmisja z Warszawy 19.43 Wiadomości sportowe. 19.47 Transmisja z Warszawy. 23.05 Płyty gramofonowe.

Do akt Nr. Km. 2840/31.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II-go rew. Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku, przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 7 czerwca 1934 r. od godz. 10-tej na pokrycie należności Firmy St. Szymański i K. Cygański i innych, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Firmy A. Kryzel i J. Wojakowski w Radomsku, w Radomsku na Rynku (targowica), składających się z 3-ch stołów biurowych, 2-ch stolików, maszyny do pisania, stołu, 2-ch biurek dębowych, 7-miu krzeseł, wieszaka, 2-ch szaf i kasy ogniotrwałej, oszacowanych na łączną sumę 925 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 18 maja 1934 roku
Komornik W. Woźniakowski.

SVENEL VESTAD. 35.

KOBIETA SZATAN

POWIEŚĆ

— Dlatego powiedziała do mnie: — słuchaj pan, mój drogi architekto, teraz może pan dać małe przyjęcie dla mnie, o co mnie pan tak długo prosi, i na nie może pan zaprosić tego niezwykłego hutnika z Fiumarken; chciałabym go poznać.

— Niezwykłe zainteresowanie! — mruknął Krag. — Zdaje się, że nigdy mnie nie widziała?

— Nie. Powiedziała to sama. Ale jestem panu naprawdę wdzięczny, — mówił dalej architekt, ściskając dłoń Kraga. — Gdyby nie pan, nie miałbym może nigdy sposobności urządzić przyjęcia dla Walentyny.

Krag uśmiechnął się spowodu zapału architekty. Zauważył, że architekt zakochany jest wyżej uszu.

W gruncie rzeczy rozumiał Asbjörn Krag całkiem dobrze, dlaczego „pająkowi" zależy tak bardzo na tem, by poznać „inżyniera Kvama". Domyślała się, że pod postacią tego inżyniera kryje się groźny nieprzyjaciel, może podejrzewała nawet, że inżynier Kvam i detektyw Asbjörn Krag, są jedną i tą samą osobą. Dlatego chciała być bliżej tego człowieka, aby go rozbroić. Taką musiała być jej strategja.

Architekt otworzył drzwi do rokokowej sali i prosił Kraga, by przyglądnął się urządzeniu, czy jeszcze czego nie należy dodać, lub zmienić.

Krag zdziwił się rzeczywiście. Zakochany architekt nie liczył się wcale z groszem, aby wszystko przygotować jaknajwspanialej.

Cała sala była przeistoczona w ogród palmowy; pośród palm lśniły barwne chryzantemy i inne kwiaty. W jednym z rogów sali urządzony był niewielki stolik pośród palm i wielkich, szerokolistnych roślin. Muzyka ukryta była za piramidą mirtów i palm.

Na środku sali był rozrzutnie zastawiony stół na cztery nakrycia. Starszy kelner kończył właśnie ostatnie swe prace, wieńcząc jego dzieło, a architekt pospieszył do niego i wydał mu szeptem jeszcze kilka poleceń, których starszy kelner słuchał uśmiechając się, wśród ukłonów. Całe urządzenie widocznie sprawiało radość temu człowiekowi, będącemu artystą w swym fachu.

Na śnieżnej białości obrusie pośród artystycznie złożonych serwetek i różnokolorowego szkła były bukiety i girlandy z róż La France i konwalji. Na środku stołu stała wysoka waza koloru wody morskiej, z której wylotu o kształcie korony wydobywał się cały chaos kwitnących kwiatów; przy każdem nakryciu w bukiecie ukryta była elektryczna żarówka. Menu wydrukowane było na różowym jedwabiu. Dla uświetnienia przyjęcia wydobyto stare, sławne srebra hotelu. Z daleka stół podobny był do przystrojonego kwiatami, lśniącego zbioru klejnotów.

Teraz jednak trzeba było powrócić znów do salonu przyjęć. Architekt ujął Kraga pod ramię i wyszedł z nim z sali.

Wreszcie przybyła Walentyna.

— Przybyła z rotmistrzem — szepnął architekt. Słychać było jej głos i brzęk szabli rotmistrza na dole na schodach.

Gdy Walentyna ukazała się, Asbjörn Krag w milczeniu przypatrywał się jej. Jeszcze nigdy nie widział jej tak pięknej. Była ona w całem tego słowa znaczeniu objawieniem piękności, gdy weszła w sukni jedwabnej, barwy czerwonego wina, w kolji z czarnych djamentów wokół szyi. Przedstawiono go.

— Słyszałam wiele o panu — rzekła Walentyna, uśmiechając się do Asbjörna Kraga. Cieszę się bardzo z poznania pana.

Detektyw ukłonił się i wypowiedział jakiś frazes.

— Naprawdę jest pan niebezpiecznym człowiekiem, spowodu swej przytomności umysłu i pewności — mówiła dalej Walentyna.

— Każdy, kto mnie, lub moim przyjaciołom chce coś złego uczynić, ma rzeczywiście powód, aby się mnie lękać, odpowiedział Asjörn Krag, patrząc pięknej pani wprost w oczy.

— Będę pamiętać o tem — odpowiedziała śmiejąc się i podała mu rękę. — Chciałabym się zaliczać do przyjaciół pana.

— Aż do kresu — odpowiedział Krag, uśmiechając się także.

— Jest jako ćw płomień! — szepnął rotmistrz, patrząc z zachwytem na Walentynę.

Walentyna zwróciła się do architekta i przyjęła jego ramię, odpowiadając równocześnie rotmistrzowi:

— Tak, strzeż się pan płomienia, panie rotmistrzu. On jest niebezpieczny.

— He — he — he, łaskawa pani! Zapewne sobie palce opalić można.

— I te również — odpowiedziała Walentyna.

W tejże chwili otworzono drzwi i ukazała się sala w całej jej wspaniałości.

Asbjörn Krag zauważył u Walentyny pewien niepokój, jakąś mgłę bladości na jej twarzy, co czyniło ją jeszcze piękniejszą, delikatne, nerwowe drżenie w oczach. Czy przeczuwała czekającą ją walkę?

Gdyby w olśnieniu w ciągu jednej sekundy przepłynęły przed okiem detektywa wszystkie postacie zbrodniarzy, z którymi miał w swem życiu do czynienia. Z przestępcą w rodzaju kobiety nie zdarzyło mu się jeszcze nigdy zetknąć.

Jakże jest piękną, a jednak, jakim jest szatanem, pomyślał, gdy uwieszona u ramienia architekta płynęła powoli po zwierciadlano lśniącym parkiecie sali.

Za mirtami i palmami zaczęła kapela grać dźwięcznego erotycznego marsza.

XVI.

Zajęto miejsca przy wspaniale nakrytym stole i pod nadzorem starszego kelnera rozpoczęli usługujący kelnerzy swą czynność.

Walentyna wyraziła swą radość z powodu udałego urządzenia i uśmiechając się, dziękowała architekcie.

Zakochany architekt był w siódmem niebie. Rotmistrz wcisnął swój monokl i wyglądał przez nos jakiś komplement.

Obiad zaczęto ostrygami i szampanem.

Asbjörn Krag zauważył, że zarówno rotmistrz, jak i architekt, a przedewszystkiem rotmistrz, już teraz piją bardzo dużo, a gdy rzucił wzrokiem na długi spis potraw, pomyślał ze strachem: — Jak to się skończy?

On sam maczał tylko usta w swej szklance.

Walentyna podniosła swój kielich z szampanem i rzekła doń, uśmiechając się:

— Szkoda, że pan w swej ponurej okolicy takich obiadów nie może urządzać — powiedziała.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: Prof. Zdzisław Wróbel. Wydawca: Spółka „PRASA" z ogran. odpow Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.